GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

23. LUTEGO 1919.

NR. 41. — R. XXVII.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razowa przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razowa przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla [illegible]
Miesięcznie	K 10·—	K 8·50	K 10·—	K 11.—	K 12.—	K 8·50
Kwartalnie	„ 30·—	„ 25·50	„ 30.—	„ 33.—	„ 36.—	„ 25·50
Półrocznie	„ 60·—	„ 51·—	„ 60·—	„ 66.—	„ 72.—	„ 51.—
Rocznie	„ 120·—	„ 102·—	„ 120·—	„ 132.—	„ 144.—	„ 102.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Kr 23963), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Czerwone audytoryum.

Dominującą nutą pierwszej mowy ministra Paderewskiego, wygłoszonej przed izbą poselską, a zakończonej apelem o stworzenie silnej armii narodowej, była chęć jednania, godzenia i łączenia różnoimiennych, byle polskich żywiołów do wspólnych podstawowych zadań — budowy państwa. Cały długi, blisko dwugodzinny wywód premiera przenikała we wszystkich szczegółach ta naczelna myśl, godna zaiste chwili, w której była wypowiedziana i człowieka, który ją wypowiedział. Przemówiło przez usta Paderewskiego szczerozłote miłujące serce, które, według słów jego, „pragnęłoby wszystkim dogodzić", i wielki rozum, o ileż większy od wielu fachowych rozumków patentowanych wygów politycznych, rozum, który dzisiejszemu szefowi rządu podyktował przed pięciu laty trafną linię działania, a dziś niemniej trafnie wskazuje na elementarną konieczność złączenia sił narodu z pominięciem wszelkich różnic i za wszelką cenę dla odrobienia potężnego pensum, jakie wszystkim nam, czerwonym i białym, stawia na równi los-egzaminator.

Z tego górnie bijącego źródła spłynął gorąco pojednawczy ton wobec domniemanych przeciwników i niewysłowiona prostota, subtelność i takt mowy Paderewskiego. Próbę wysokiego taktu może stanowić ustęp o rządach poprzednich, którym wobec notorycznego braku jakichkolwiek plusów przyznał Paderewski „po zbadaniu wielu zarządzeń, ustaw i dekretów" — dobrą czy też „najlepszą" wolę, głęboko doprawdy utajoną dla profanów, dobrą wolę, która czynnie wyraziła się w szeregu skandalicznych aktów, kompromitujących i podkopujących sprawę polską u zwycięzkich sprzymierzeńców. Naodwrót cóż powiedział o własnej linii politycznej, o wieloletniej pracy swojej i swoich towarzyszy, wydającej dziś wspaniałe owoce? Człowiek, którego polityka zwyciężyła, a wszystkie przewidywania okazały się słusznemi, mówi poprostu: „Zdawało się mnie i innym, że Polska powinna dowieść światu, że się potrafi bić dobrowolnie przeciw Niemcom..." Tyle tylko. Ani jednego wyrazu, który byłby wymierzeniem sobie satysfakcyi za wieloletnie szarpanie czci nietylko politycznej, ale i osobistej, ani słowa wytknięcia czegokolwiek tym, do których przylgnęło piętno nie klęski haniebnej, gdyż przegrana nie musi przynosić ujmy, lecz haniebnych po stokroć metod, używanych w walce z własnymi rodakami. Najwyższy zaiste akord tej dobrej woli, jakiej doszukał się premier w rządach poprzednich, zabrzmiał w jego pierwszym sejmowym wystąpie, wołającym w wielkiej chwili dziejowej o zgodę w domu, o siłę zbrojną nazewnątrz.

Na taki to apel, przyjęty z uniesieniem przez Sejm, rzuciło się z niewytłumaczoną niczem furyą polityczne chamstwo garści posłów socyalistycznych. Cynizm podał rękę gruboskórności. Przerywano mowę premiera wykrzykami bez sensu, godnemi ostatnich mydłków, i wykrzykami bez czci. Powien pan upominał się o Śląsk Cieszyński u — Paderewskiego. Kto to był? Czy aby nie upadły dygnitarz porzedniego rządu, który haniebnie zmarnował dwa miesiące czasu dla stworzenia armii, co samym faktem swego istnienia mogła była nie dopuścić do czeskiej inwazyi? A może był to pan Daszyński, autor mówek wiecowych, zapowiadających z góry dezercyę żołnierza, powołanego „niekonstytucyjnie" pod broń? Albo może sam szanowny pan Moraczewski, który niedawno jeszcze zapewniał angielskich dziennikarzy, że o jakiś tam Gdańsk nie pójdzie z Niemcami do wójta — dziś drżący na samą myśl utraty piędzi ziemi śląskiej?

Tragedya klubu socyalistycznego w Sejmie polskim polega na tem, że — o ile nie chodzi o bezpośrednie uspołecznianie warsztatów pracy, przed którem po eksperymentach bolszewickich zawahali się najprawowierniejsi socyaliści niemieccy, to nie masz w tym Sejmie zgoła ludzi ani rzeczy, któremi mogłaby skutecznie żyć i tuczyć się opozycya. Nigdzie ani za grosz „reakcyi". Kędy spojrzeć, albo żywioły rwące niecierpliwie naprzód, albo schylające głowy przed radykalnemi zmianami, jako przed koniecznością dziejową. Społeczeństwo polskie przełknęło znakomicie krańcowo demokratyczną ustawę o wyborach. Od wróbli na dachu można się dowiedzieć, że wielkie demokratyczne reformy mają przygotowana w Polsce atmosferę najbardziej korzystną. W tak niewdzięcznych dla siebie warunkach, chcąc za wszelką cenę „zwalczać rząd", mogli socyaliści zdobyć się tylko na hałasy ordynarne a podwójnie smutne, gdy zważy się na powagę i wielkość chwili. Hałasował z tupetem p. Daszyński, hałasował — pożal się Boże — p. Klemensiewicz. Gdzie to był tupet za rządów wiedeńskich Stürgkha? Jak trusie siedziało to skulone skromnie i potulnie pod austryackim regimem, póki nie doczekało się wbrew swoim rachubom powstającej Polski i nie dostało się do Sejmu w Warszawie, aby tu, wyprostowawszy członki, odezwać się do trybuny rządowej tak, iż w odpowiedzi paść musiały przesmutne słowa Paderewskiego: „Przemawiam do panów z największym szacunkiem — proszę w zamian, abyście chociaż odrobinę uszanowania i mnie okazywali..."

Pomyśleć: co stałoby się z nami, gdyby Polska na kongres zwycięzkich koaliantów przyniosła była, jako jedyną legitymacyę z czasu wojny, tylko swoje papiery służbowe z Berlina, czy z Wiednia, gdybyśmy w następstwie niezawodnych wskazań enkacnowych stanęli dziś przed sądem świata jako sprzymierzeńcy pobitego na głowę prusactwa? co byłoby, gdyby nie czyn — Paderewskich? Sama myśl o tem przejmuje dreszczem. Toteż naród nasz czcią i wdzięcznością otacza mężów, którym tak trafnie doprawdy zdawało się, że trzeba zachodowi powiedzieć, że my także „potrafimy bić dobrowolnie Niemców..." Lecz po zaułkach myśli polskiej pełza oto plugawa, zgnilizną wionąca, przeciwna naturze i niepojęta dla normalnego myślenia fronda wobec tych, co kraj ocalili od zguby. Nie może ona znieść bankructwa swoich „ideałów", ani szlachetnej zemsty zwycięzców, gotowych w weselnym dniu ojczyzny wszystkim przyznać — dobrą wolę i wszystkich do wspólnej wezwać pracy. Psychologię tej frondy wyjaśnia wiersz Mickiewicza o stworzeniu pewnem, które gdy nazbyt przywyknie do noszenia obroży, to w końcu gotowo kąsać rękę, co ją targa..." Ale ohydy tego zjawiska wśród ludzi nie może nic usprawiedliwić.

CH.

Figury warchołów politycznych w rodzaju księdza Okonia, wybranego, niestety, do Sejmu, utrzymują się na powierzchni w znacznej części dzięki rozgłosowi, jaki dokoła siebie czynią. A do rozgłosu tego pomaga potroszę i prasa.

Ks. Okoń nie może w Sejmie pracować, jest bowiem tylko warchołem. Będzie jednak utrzymywał się na fali mniej lub więcej awanturniczymi wykrzyknikami, tudzież więcej lub mniej niepotrzebnymi „wnioskami", korzystając ze zwyczaju, że sprawozdania dziennikarskie notują z obrad sejmowych każdą jaskrawość.

Świeżo ks. Okoń postawił w Sejmie wniosek nagły o usunięcie Komisyi Rządzącej w byłej Galicyi. „Nagłość" wniosku Izba odrzuciła. Wniosek, odesłany do komisyi, czeka takisam finał. Ale Polska Agencya Telegraficzna roztelegrafowała koncept ks. Okonia po całym kraju. Gazety wydrukowały. Ks. Okoniowi przybyło reklamy o jeden wniosek.

Czy nie byłoby wskazane, aby P. A. T., zmuszona przecież i tak do mocnego streszczania depesz sejmowych, garnirowała je jak najoszczędniej ks. Okoniem? Albo nawet zostawiła go na wyłączny użytek — galeryi?

Zachodnia granica.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Paryż 14 lutego.

Jedna sprawa goni drugą. Kwestye, tyczące się Polski, niespodziewanie obecnie wchodzą już na porządek dzienny, i to w całej ich doniosłości. Tak już prawdopodobnie w najbliższym czasie zostanie załatwioną sprawa zachodnich granic Polski. Nie znaczy to, by decyzya miała być definitywnie w formalnem tego słowa znaczeniu, ale faktycznie to, co się teraz stanie, będzie prawdopodobnie prejudykatem co do rozwiązania kwestyi rozdziału terytoryów, które Polsce przypadną, od niemieckich.

Przez długi czas przedstawiała się sprawa Poznańskiego i Prus zachodnich, jako bardzo dla nas groźna i uzyskanie tych terytoryów dla Polski jako wielce nieprawdopodobne. Na zachodzie, zwłaszcza w Anglii i w Ameryce, nie zdawano sobie zgoła sprawy z tego, że to są rdzennie polskie ziemie; uważano je poprostu za terytoryum już narodowościowo niemieckie, na których jeszcze jakaś część ludności, nie nazbyt wielka, mówi po polsku, ale w duchu czuje się niemiecką. W formułę Wilsona o ziemiach „niewątpliwie zasiedlonych przez ludność polską" i o „dostępie Polski do morza" nie wchodziły te ziemie, nie wchodził też Gdańsk. Utworzenie z Gdańska wolnego portu i neutralizacyę Wisły uważano jako zupełnie dostateczne dla Polski i zgoła odpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy. A było to nie tylko jakieś mniemanie czynników politycznie niewiele znaczących, ale bardzo ważka, autorytatywna interpretacya, z którą spotkali się Polacy. Oczywiście najlepiej rozumiała tę rzecz Francya, którą dochodziły głośniej echa debat w parlamencie niemieckim, a już dawniej krzyki dzieci wrzesińskich, czy protesty przeciw wywłaszczeniu. Ale nawet przecie po wybuchu grudniowym, który w Poznańskiem usunął Niemców, ze strony koalicyi wyszło ostrzeżenie, zakazujące wszelkich aktów siły. To oficyalne ostrzeżenie było wprost wymierzone przeciw Polakom ze strony całej koalicyi, choć — rzecz pewna — przeciw woli Francyi, która jednak musiała w tej sprawie ustąpić. Na zapytanie, skierowane do wybitnego polityka francuskiego przez Polaków w tej sprawie, odpowiedział: „Tak, tak, przeciw wam".

Męski odruch Poznańskiego mimo wszystko jednak naprawił sytuacyę, i to nadzwyczajnie. To pełne brawury postąpienie, ale takie silne, stanowcze, spokojne, uwieńczone pomyślnym skutkiem, dopiero poruszyło całą koalicyę, otworzyło i poza Francyą oczy na to, że zabór pruski — to rdzennie polski kraj, z przewagą polskiej ludności, w pełni po polsku czującej, która nie chce zostawać pod butem pruskim, nie czuje się niemiecką w duszy, i jest tak silną, że rządzić może w kraju.

Sprawa zaboru pruskiego będzie przedmiotem warunków przedłużenia rozejmu, który ma być dziś czy jutro zawarty. Z wyjątkiem niewielu, tych u szczytu stojących, którzy losy świata trzymają dziś w rękach, nikt tu nie wie, jak daleko idą pełnomocnictwa marszałka Focha w tej sprawie. Pewną rzeczą to tylko, iż conajmniej Foch nakaże zaprzestanie walk Niemców przeciw Polakom w zaborze pruskim, pozostawienie Polaków przy władzy w tych terytoryach, które mają w ręku. Czy się zapowiedzi sprawdzą? Czy pójdzie wielki wódz dalej w żądaniach? Gdy ten list będzie czytany, zapewne już depesze wyjaśnią kwestyę.

Przedłużenie jednak rozejmu ma mieć znaczenie tylko przejściowe. Ma on być bez terminu, wypowiedzialny na 72 godzin. Obliczają, iż to przedłużenie potrwa bardzo krótko, tylko koło dwóch tygodni, poczem będą przedłożone Niemcom nowe warunki rozejmu, warunki, które będą faktycznie już przesądzeniem ostatecznego uregulowania sprawy granicy polsko-niemieckiej. Od tego uregulowania będzie prawdopodobnie zatem zależeć, jakie terytorya Polsce przypadną. Boję się podawać widoków, które się łączą z tym rozejmem — boję się, bo już tyle razy doznaliśmy zawodu, a w sprawie naszej grają różne siły, nie tylko te dla nas najżyczliwsze, francuskie, ale i inne, nie zawsze — z różnych powodów — nam równie chętne. Nie należy spodziewać się za dużo, by nie doznać rozczarowania, a nasze społeczeństwo tak łatwo przecie przechodzi od nadziei do depresyi. W każdym razie, o ile można sądzić trzeźwo sprawy, sytuacya obecnie jest dla nas pomyślna. Połączenie się niemieckiej Austryi z Niemcami powiększa potęgę Niemiec, tem bardziej więc musi zależeć zwłaszcza najbardziej zagrożonej przez nich Francyi, by je osłabić tam, gdzie osłabić można.

Łączą się z tem widoki na wysłanie armii generała Hallera do Polski. Nie wyjeżdżała ona z powodu tych przeciwieństw w sprawie polskiej, jakie się zaznaczyły w koalicyi. Gdy obecnie już one w pewnej mierze zostały wyrównane, a usunięty też został motyw, iż nie można wysyłać tej armii, by nie doprowadzać do walki bratobójczej w Polsce, może wreszcie ta armia, rozrzucona po Francyi, a tak tęskniąca do Ojczyzny, przecież do niej zawita.

w. a.

Z Warszawy.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa, 21 lutego 1919.

Nawiązuje się nić tradycyi sejmowej polskiej. Marszałkowi sejmowemu złożono laskę, pod którą odbywały się sejmy z przed roku 1830, laskę, pod znakiem której detronizowano Mikołaja I. Hebanowa, w srebro okuta, laska staje się symbolem ciągłości prac państwowo-twórczych narodu polskiego.

Ale nietylko zewnętrznie, lecz i wewnętrznie tradycya ta została nawiązana przez ład i godność posiedzenia, w trakcie którego stał się fakt historyczny: złożenie władzy przez komendanta Piłsudskiego i czasowe powierzenie mu jej z powrotem przez Sejm.

Podkreślam wyraz czasowe, gdyż jest to rzecz zasadnicza. Sejm musi opracować zasadnicze paragrafy konstytucyi i dopiero wtedy może nastąpić obiór prezydenta Rzeczypospolitej polskiej. Tym sposobem wytworzyłoby się albo vacuum władzy, co jest niedopuszczalne, albo też władzę musiałby sprawować marszałek Sejmu, co odbiłoby się fatalnie na biegu rozpraw sejmowych. Dlatego też po długotrwałych obradach konwent seniorów uchwalił znane już z telegramów rozwiązanie, przyczem w protokule figuruje zastrzeżenie, że taki stan przejściowy nie może trwać dłużej nad cztery tygodnie. Po upływie tych dwudziestu ośmiu dni musi być skonstruowana prawidłowa władza państwa.

A potrzebę tej silnej, trwałej władzy podkreślają najbardziej posłowie włościanie, oni też pewno w sobotę na debacie o exposé ministeryalnem wypowiedzą się. Dużo będą gadać socyaliści (zapisało się ich już do głosu 15), gdyż Paderewski kilkakrotnie powiedział rzeczy przykre dla lewicy, aczkolwiek zgodne z faktami i wolą narodu. Pozatem kluby będą składały deklaracye programowe.

Z. S. L.-N. opracował bardzo obszerną deklaracyę polityczno-społeczną, która powinna wywrzeć duże wrażenie na chłopskich ugrupowaniach, oraz niezdecydowanych dotychczas posłach. Zwłaszcza kwestye polityki zagranicznej i sprawa agrarna są traktowane bardzo wyczerpująco i stanowczo. Będzie to nietylko odpowiedź na mowę premiera, zawierająca zresztą całkowite votum zaufania, ale zarazem program naszej działalności sejmowej. Wczorajsza mowa Paderewskiego zelektryzowała większość włościan, spodziewać się należy, iż jasne postawienie sprawy otworzy nieco oczy tym, którzy dotąd mieli na oczach stronniczą przepaskę i prowadzeni byli na pasku patentowanych „przedstawicieli i obrońców ludu".

Wrzało wczoraj na sali. Lewica zachowywała się zupełnie jak na jakim wiecu w Mościskach lub innej takiej stolicy. Okrzyki, śmiechy, wrzawa, głosy oburzenia przerywały mowę premiera, ten jednak nie dał się wytrącić z równowagi. Paderewski okazał się pierwszorzędnym szermierzem politycznym, a przytem umiał zachować godność prezydyalną. I dziwnie odbijała jego piękna, przemyślana mowa od suchego stylu raportu wojskowego, jakim przemawiał Naczelnik Państwa. Nic też dziwnego, że posłowie, za wyjątkiem lewicy, odpowiadali rzęsistymi oklaskami.

Wobec konieczności wypowiedzenia się o deklaracyi premiera i złożeniu deklaracyi fakcyjnych sprawa przedstawicieli Wielkopolski poszła nieco w odwłokę, ale nie wyjdzie to na złe. Jak już pisałem wychowańcy parlamentu wiedeńskiego chcą i w Sejmie polskim wprowadzić system targów politycznych — może więc, rozumiejąc własny interes, zechcą się skłonić ku poparciu sprawy w zamian za pewne koncesye. Jest to zresztą rzecz widoczna i... wykonalna, bo gdzie inaczej nie można, trzeba wykorzystać ułomności przeciwnika.

To jedno tylko można stwierdzić, że socyaliści coraz wyraźniej zostają odosobnieni. Jedynie poseł Okoń i Thuguttowcy są za nimi. Lewica w celach reklamy składa mnóstwo wniosków nagłych, które nagłości jednak nie uzyskają przy głosowaniu, ale dotychczas nie postawiła nic konkretnego.

Oficyalnie kancelarya sejmowa winna wydawać 200 biletów na galeryę dla publiczności, faktycznie jednak dostaje się tam po kilkaset osób. Sejm będzie musiał albo wziąć pod ścisły dozór rozdawnictwo kart wejścia, albo też zupełnie usunąć publiczność, gdyż ingerencya widzów do spraw sejmowych mąci powagę chwili i obrad.

(m. w. r.).

Arsenały kaźmierskie.

Gdybyśmy posiadali w setnej cząstce tak kunsztownie urządzony i przedziwnie prosperujący mechanizm informacyjny, jak ten, zapomocą którego żydostwo od początku wojny systematycznie podkopuje w świecie nasze stanowisko międzynarodowe, to wynik rewizyi, przeprowadzonych świeżo w niepokaźnych starozakonnych dzielnicach Krakowa, odbiłby się zapewne głośnem echem daleko od polskiego podwórka. Z całem smętnem poczuciem, że niestety nie stać nas na wywołanie takiego resonansu, jaki umie wytwarzać na swój użytek piszący i informujący Juda, nie powinniśmy przecież pozwolić, aby interesująca afera kaźmierska wśród zgiełku zdarzeń wsiąkła zbyt niepostrzeżenie i zbyt łatwo w falę niepamięci. Plony bowiem, jakiemi doraźnie uwieńczone zostały jednodniowe tylko poszukiwania w zaułkach podwawelskiego White Chapel, są doprawdy bogate, pouczające, intrygujące i omal że nie sensacyjne. I to w obydwu swoich działach: w dziale aprowizacyjnym i militarnym.

W pięć lat po wybuchu wojny światowej, w cztery lata po rozpoczęciu ścisłej blokady Europy środkowej, w obliczu statystyki, wykazującej taki to a taki wzrost śmiertelności z powodu niedostatecznego odżywiania się już nie „szerokich", ale i — węższych warstw ludności, wobec grasującego właśnie tyfusu głodowego, posiada szczęśliwy Kaźmierz wraz ze Stradomiem nieprzebrane rezerwy mąki, tłuszczu, cukru, drożdży, kawy, herbaty, a oprócz tego: materyałów, skór, butów, nafty, świec, nie mówiąc o takich okrasach życia, jak tytoń, migdały lub rodzynki. Rzeczy, jak widzimy, których w handlu jawnym nie można dostać nawet na wagę złota. Kaźmierz to wszystko ma. Ma w mniej lub więcej zamaskowanych składach, w piwnicach, na strychach, w mieszkaniach, kuchniach, sieniach, kurytarzach, ma — jak wykazała rewizya — w swoich domach modlitwy i w ubikacyach znaczonych zerami, ma w „opakowaniach" najmniej oczekiwanych, nie wyłączając takich, jak damska garderoba i pościel. Nie znamy ilości zabranych towarów. Jak po bitwie: „łupów nie zdołano jeszcze przeliczyć". Znane są tylko szczegóły, jak ten, iż u czcigodnego Lajzora Krampfdorfa przy ulicy Staromostowej znaleziono 1000, słownie: tysiąc kilogramów cukru, którego notorycznie brak w Krakowie dla chorych. Ileż tych artykułów, bez których ginie uboga i średnio-zamożna ludność miasta, ukrył cały Kaźmierz z przyległościami? Jakież wyniki dałaby rewizya dzielnic żydowskich całej Polski, jeżeli jeden tylko skromny Lajzor Krampfdorf... miał tysiąc kilogramów cukru?

Europa mniema, że szczególnie podatne podłoże dla najgroźniejszego wroga cywilizacyi, bolszewizmu, stwarza głód. Dlatego to państwa ententy — w imię wspólnego niebezpieczeństwa — posyłają chleb nawet Niemcom, nieprzyjaciołom. Cóż czynią tymczasem żydzi w Polsce, w kraju, którego nie są przecież nieprzyjaciółmi? W najcięższej dla niego chwili przez ukrywanie żywności i artykułów niezbędnej potrzeby podsycają rozgoryczenie udręczonych już ponad wszelką miarę mas miejskich. Magazyny paskarskie z Kaźmierza pracują dla bolszewizmu. Mnożą prochy, w których lada iskra może spowodować wybuch.

Ale sprawa nie kończy się wcale na prochach — symbolicznych. Czegóż to bowiem nie znajdują organy policyjne w swych pełnych wrażeń wędrówkach po kaźmierskich, stradomskich i innych starozakonnych centrach Krakowa? Obok niewinnej mąki — karabiny Mannlicherowskie, obok cukru — granaty ręczne, obok herbaty czy rodzynków — amunicya. Czterysta karabinów, tysiące nabojów, duże zapasy granatów, to plon kilkugodzinnych tylko poszukiwań. Armaturę tę znajduje władza w różnych zakamarkach po prywatnych mieszkaniach. Jest to część mniej sensacyjna. Przypuśćmy: „zapalne żywioły", jak to określiło pewne pismo krakowskie, zbliżone do sfer żydowskich, nie wyjaśniając zresztą, do czego te żywioły miałyby się aż tak zapalać, żeby potrzebowały w tym celu ręcznych granatów. Jednakże część znaczną rynsztunku znaleziono w lokalu kahału izraelskiego na Kaźmierzu i w takimże samym lokalu w Podgórzu, a zatem w miejscach urzędowych, w siedzibach reprezentacyi wyznaniowej żydów krakowskich, gdzie obecności żywiołów zapalających się militarnie, jako żywo, najmniej oczekiwać należało. W zborze krakowskim znalazły się ukryte w stopniach schodów karabiny i amunicya. W zborze podgórskim — sto karabinów i kilkadziesiąt granatów ukryto za rzezalowaniem, umyślnie na ten cel zrobionem. Broń w tych szanownych miejscach nagromadzona stanowi kulminacyjny punkt tej tajemniczej paskarsko-militarnej afery. O ile chodziłoby o efekt, nie o rzecz, to o włos wyżej od tych uzbrojonych kahałów należałoby postawić domy modlitwy, tak, starozakonne domy modlitwy, w których tu i

ówdzie poznajdowano również zapasy oręże, obok... paskarskich.

Co karząca ręka sprawiedliwości uczyni z Lajzorem Krampfdorfem, hyeną żerującą na nędzy ludzkiej, przechowującą nielegalnie tysiąc kilogramów cukru, którego brak dzieciom polskim?

Jak brzmią nazwiska i jak opiewają zbrodnie innych Lajzorów już zdemaskowanych oraz jaką zaniepokojona opinia publiczna uzyska gwarancyę, że legiony tych łotrów, grasujących jeszcze swobodnie, przestaną wreszcie, tucząc się na ciele naszej ojczyzny, pogłębiać nędzę, szerzyć rozgoryczenie, wytwarzać rozstrój i torować u nas drogę bolszewickim miazmatom?

W jakim celu paskarze kaźmierscy gromadzą broń?

Do kogo zamierzały strzelać uzbrojone kahały i synagogi?

Powagi tych pytań, których wyjaśnienia oczekujemy od władz polskich, nie mogą umniejszyć nawet przełomowe wypadki, jakie toczą się w tej chwili na wielkiej politycznej widowni. **KOR.**

Jutro rano!

Wykładnikiem stosunku obywatela do narodu jest jego poczuwanie się do obowiązku współdziałania wszystkiemu, co dobre i szczęście ma na celu.

Dobro i szczęście narodu ma na celu rząd narodowy, powołany do tego, aby tworzył, budował i umacniał życie moralne i materyalne narodu. On jest tego życia sternikiem i każdy obywatel, który go darzy zaufaniem, winien mu posłuch, powolność i poparcie.

Na zawołanie rządu stawać musimy do apelu wszyscy nie w imię ofiary i poświęcenia, ale w imię prostego obowiązku.

Kto na zawołanie takie nie odpowiada, ten obowiązku swego nie spełnia i tem grzeszy przeciw Ojczyźnie, bo jest w niej, jak cudzoziemiec, który uważa, iż nie jego dotyczą troski i kłopoty kraju, w którym mieszka.

Cóż jest dzisiaj naszym najpierwszym obowiązkiem?

Zgodna, powszechna, nie znająca wyłączeń, odpowiedź na wezwanie rządu, który zwrócił się do wszystkich obywateli polskich o poparcie pierwszej Polskiej Pożyczki Państwowej.

Czy wszyscy już odpowiedzieli?

Nie. Jest jeszcze wśród nas wielu takich, którzy tego najpierwszego obowiązku swojego nie spełnili.

Jedni czynią to przez opieszałość, przez odkładanie z dnia na dzień już powziętego zamiaru. Inni — przez karygodną obojętność, lub przez mniemanie, że nie do nich się odwoływano, bo są bogatsi, zamożniejsi od nich.

I jedni i drudzy powinni zrozumieć, że ich sumienie polskie obciążone jest w tej chwili winą i że ciężar tej winy powinni zrzucić z siebie jak najprędzej. Uczynić to łatwo. Zapisy na Pożyczkę przyjmowane są w każdym banku i trzeba tylko jednego aktu woli, aby przed samym sobą i przed współobywatelami oczyścić się z zarzutu obojętności na sprawy Ojczyzny.

Zapiszcie więc w notatniku: **Jutro o godz. 10 rano, w banku** — i spełnijcie swój obowiązek.

KRONIKA.

Z miasta.

„PRZECIW ZAMACHOWI PASKARZY“. W artykule pod powyższym tytułem, umieszczonym we wczorajszym numerze naszego pisma, a zawierającym list rektora Uniwersytetu Jagiell., prof. Dra Napoleona **Cybulskiego**, znalazły się uwagi odnośnie do cechów. Nadmieniamy, że uwagi te są wyrazem osobistych zapatrywań autora, za które redakcya nie bierze odpowiedzialności, a odnośna notatka redakcyi została wczoraj przez nieuwagę w składaniu pominiętą.

RADA MIASTA KRAKOWA odbędzie dalsze posiedzenia budżetowe we wtorek, środę i czwartek przyszłego tygodnia o godz. 5 po południu.

DRUGI POCIĄG DARÓW WIELKOPOLSKI DLA LWOWA, złożony z 53 wagonów, prowadzony przez p. Korzeniewskiego, przeszedł wczoraj przez Kraków. Pociąg zawierał 30 wagonów ziemniaków, 14 wagonów żyta, 2 wagony cukru, wagon odzieży, bielizny, 6 wagonów buraków pastewnych. W Krakowie zatrzymano się bardzo krótko, aby przez krakowski Komitet ratunkowy w Uniwersytecie porozumieć się ze Lwowem i z Poznaniem. Wartość zawiezionych darów Wielkopolski dla Lwowa przekracza już znacznie milion koron.

O ZDROWOTNOŚĆ MIASTA. Podczas rewizyi w dzielnicach żydowskich Straż obywatelska w wielu zakamarkach Kazimierza znalazła olbrzymie masy śmieci i odpadków. Wobec zbliżającej się wiosny i niebezpieczeństwa rozszerzenia epidemii, jaką powodują nagromadzone i gnijące odpadki, wskazaną jest bezzwłoczna i energiczna rewizya sanitarna, oraz usunięcie wstrętnych kup nieczystości. Do akcyi wywozu odpadków należy przystąpić bezzwłocznie. W Dąbiu są jeńcy wojenni, nadto znaczna liczba bezrobotnych błąka się po mieście. Należy tylko akcyę zorganizować i wybrać przedewszystkiem komisyę, złożoną z komisarzy obwod. i lekarzy miejskich, któraby dzielnice żydowskie podzieliła na rejony. Potrzebnych do wywozu samochodów ciężarowych nie odmówiłaby z pewnością wojskowość w imię zdrowotności publicznej. Niezależnie od działalności Zakładu czyszczenia miasta, nawiasem mówiąc niezbyt wydatnej, możnaby w ten sposób urządzić jednomiesięczną kolumnę wywozową z Kazimierza, następnie zaś przystąpić do odczyszczenia innych dzielnic.

WYCOFANIE ZNACZKÓW STEMPLOWYCH. Dyr. skarbu ogłasza, że z dn. 28 b. m. wycofuje się zupełnie z obiegu znaczki stemplowe, wprowadzone 20 października 1909 r. — Używanie po tym terminie tych znaczków uważane będzie za niedopełnienie należytości stemplowych. Wycofane znaczki należy do 28 lutego zgłosić do wymiany w urzędzie do sprzedaży stempli, względnie w składach stempli.

FAŁSZYWE BANKNOTY 200-KORONOWE. „N. Fr. Presse“ podaje 18 b. m. następujący artykuł: W ostatnich czasach pojawiły się w Wiedniu fałszywe banknoty 200-koronowe. Banknoty są zadrukowane tylko z jednej strony. Falsyfikaty są dość udatne. Skonfiskowano już większą ich ilość i należy przypuścić, iż są już dość rozpowszechnione w obiegu. Bank austro-węgierski wyznaczył nagrody K 5000 za ujęcie fałszerzy. Najważniejsze znamiona falsyfikatów są następujące: falsyfikaty są zrobione drukiem zapomocą płyty wedle rysunku. Wykończenie wykazuje braki. Szczególnie występują błędy na jaw w prostopadłych rastrach poniżej głowy. Głowa zaś sama różni się od głowy na prawdziwych banknotach brakami w modelacyi. Wpadające są też grube punkta na jasnem tle. Szare linijki faliste na przedniej i tylnej stronie nie posiadają tej precezyi, jak na banknotach prawdziwych.

NIEMA OBAWY O BRAK STEMPLI. Z kół miarodajnych donoszą, że dyrekcya graficznych zakładów w Warszawie z polecenia ministerstwa skarbu przysłała dla Galicyi i Śląska transport nowych stempli za 725.000 kor., awizując dalsze przesyłki; zatem zniknie obawa braku stempli.

ARESZTOWANIE SOBELSOHNA. W Nowym Targu aresztowano brata Radka Sobelsohna i odstawiono go do Krakowa. Aresztowany bolszewik tłómaczy się w śledztwie, że uciekł... z niewoli rosyjskiej.

WIELKA KRADZIEŻ. Onegdaj w mieszkaniu hr. Wielhorskiej przy ul. Łobzowskiej l. 31, skradziono biżuteryę wartości przeszło 100.000 kor., a wśród nich broszkę brylantową wartości 40.000 kor. Policya aresztowała sprawcę, Wład. Wandora, który dopuścił się kradzieży wraz z bratem Adamem, sierżantem. Adam Wandor miał uciec do Lwowa. Odebrano część biżuteryj, w których jednak niema kosztownej broszki.

Zawiadomienia i komunikaty.

MOKRZYCKA — DYGAS W KRAKOWIE. Ignacy Dygas, sławny tenor opery warszawskiej, entuzyastycznie przyjęty na swym pierwszym koncercie — ulegając prośbom licznych wielbicieli swego talentu, dał się nakłonić do ponownego występu w Krakowie. Tym razem będzie to niezwykły wieczór, poświęcony duetom operowym, które znakomity artysta wykona z Maryą Mokrzycką, primadonną opery warszawskiej, a ulubienicą naszego miasta. Koncert Mokrzyckiej i Dygasa odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 9 marca b. r. w sali „Sokoła“. Będzie to ostatni koncert Ignacego Dygasa w tym roku, gdyż artysta po sezonie warszawskim udaje się na dłuższe tournee koncertowe do Francyi, Norwegii i Szwecyi. — Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B, l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 24 b. m. red. Lud. Skoczylas: Problemy współczesnej powieści; we wtorek 25 b. m. prof. Dr Józ. Flach: Współczesne wizerunki polityczne (G. T. Masaryk); we środę 26 b. m. prof. Dr Mich. Janik: Epigonowie romantyzmu i pozytywizm; we czwartek 27 b. m. Dr Henryk Raabe: Człowiek epok pierwotnych (z obr. świetlnymi); w piątek 28 b. m. o godz. 5 popoł. Irena Solska-Grosserowa i Zygmunt Nowakowski: Recytacye; zaś o godz. 7 wieczór red. Emil Haecker: Psychologia rewolucyi niemieckiej; w sobotę 1 marca b. r. prof. Dr Józ. Reisa: Muzyka Brahmsa (z ilustr. muz.). Wstęp 80 h. dla uczącej się młodzieży 50 h. Początek o godz. 7 wieczorem.

UCZENICE XVIII SZKOŁY IM. ŚW. ANNY w Krakowie składają dla dzieci lwowskich kwotę 115 K 68 h, jako czysty dochód z przedstawienia „Betleem polskie“ Rydla, urządzonego staraniem i siłami uczenic klas wydziałowych.

SPROSTOWANIE. Tadeusz Brustmann złożył na głodnych Lwowa K 510 — a nie K 505, jak to w numerze z 21 b. m. mylnie ogłoszono.

Składnica Kółek Rolniczych w Brzesku d. 14 lutego 1919.

Do Wielmożnego Pana

Franciszka Kwaka

Profesora gimnazyalnego i Dyrektora Składnicy Kółek rolniczych w Brzesku.

Rada Nadzorcza Składnicy Kółek rolniczych, stow. zarejestr. z ograniczoną poręką, rozpatrywała na dzisiejszem posiedzeniu prośbę WPana o. zwolnienie z obowiązków Dyrektora Składnicy i stwierdziła, że lustracya, przeprowadzona przy ustąpieniu WPana z ramienia Zarządu Głównego Tow. Kółek rolniczych wykazała nader wydatne rezultaty Pańskiej działalności, wyrażające się w znacznym przyroście majątku stowarzyszenia, za co **wyraża WPanu niniejszem pełne uznanie.**

Pieczęć Firmy.

Prezes: **Kazimierz Nadachowski** m. p.

Sekretarz: **Dr. Wisłocki** m. p.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 10.15 przedpoł. Marszałek **Trąmpczyński** powołał na sekretarzy posłów **Harasza** i **Pużaka**, poczem prosił przewodniczących komisyi, aby po posiedzeniu Sejmu zebrali się w jego salonie. Po udzieleniu urlopu dwóm posłom marszałek odczytuje pismo prezydenta min. do Naczelnika Państwa, które brzmi:

Powołując się na deklaracyę złożoną przezemnie na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu ustawodawczego w imieniu własnem i w imieniu moich kolegów ministrów mam zaszczyt prosić Pana Naczelnika o zwolnienie mnie wraz z całym gabinetem ministrów z zajmowanych przez nas urzędów.

Warszawa, 20 lutego 1919 r.

Prezydent ministrów **Paderewski.**

Na pismo to otrzymał prezydent ministrów następującą odpowiedź od Naczelnika Państwa.

W porozumieniu ze Sejmem ustawodawczym w osobie jego marszałka zawiadamiam Pana Prezydenta, że do zgłoszonej przez niego wraz z całym gabinetem w dniu 22 bm. dymisyi jako wywołanej względami natury formalnej przychylić się nie mogę i powierzam Panu oraz wszystkim jego Kolegom ministrom sprawowanie nadal dotychczasowych urzędów.

Warszawa, d. 21 lutego br.

Naczelnik Państwa **Piłsudski.**

Odpowiedź Naczelnika Państwa przyjęła Izba żywemi oklaskami Centrum i na prawicy.

Interpelacye w myśl propozycyi marszałka odesłano do poszczególnych Komisyi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek wystosował apel do posłów, aby mniej obficie korzystali z prawa dawania oklasków.

Przystąpiono do porządku dziennego tj. do dyskusyi nad sprawozdaniami: Prezydenta ministrów i ministra skarbu.

Zabiera głos pos. Stanisław **Grabski.**

Na sali okrzyki: Gdzie jest prezydent ministrów, o niego przecie idzie.

Marszałek: Pan prezydent ministrów oświadczył, że się tu stawi. Prawdopodobnie ma jakieś zajęcia, które go powstrzymały.

Mowa pos. Grabskiego.

Sejm wziął w swoje ręce suwerenną władzę Rzeczypospolitej, powinien więc obecnie nie tylko wyrazić swoje zdanie o programie rządu, lecz oświadczyć, jak pojmuje najważniejsze swoje zadanie, gdyż **wziął na siebie odpowiedzialność za przyszłość Ojczyzny** i skuteczne wypełnienie tych zadań. Potrzeba jak największego zespolenia dążeń w Sejmie. W tej myśli powstał Związek Narodowo-Ludowy. Korzystne załatwienie sprawy polskiej na Kongresie pokojowym zależne jest także od przeświadczenia, jakie świat cywilizowany poweźmie na podstawie prac naszego Sejmu. Koniecznem jest najszybsze znalezienie się w tym Sejmie przedstawicieli Wielkopolski, Śląska Cieszyńskiego, Górnego, polskich powiatów Śląska średniego, Prus Zachodnich i polskich części Prus Wschodnich, Ziemi Białoruskiej i tych wszystkich kresów, które winny wejść w skład Rzeczypospolitej. Dalej potrzebną jest silna armia, nie po to, aby przemocą rozszerzać granice, lecz aby

bronić ziem polskich przed napaściami.

Nadmierna ustępliwość co do Spiszu i Orawy podnieciła zaborczość Czechów. Kongres pokojowy niewątpliwie w całości przyzna nam ziemie, na które napadli Czesi, wyzyskując niekorzystne dla nas stosunki, jakie się wytworzyły wskutek polityki poprzedniego gabinetu. Natomiast co do kresów wschodnich musimy obronić się własnemi siłami. W ręku bolszewików rosyjskich jest dzisiaj prawie cała Białoruś, w ręku Ukraińców, którzy są odmianą bolszewików, jest przeważna część granic wschodnich. Naród gotów będzie do dalszych ofiar nie tylko dla obrony naszej ziemi, ale także dla obrony cywilizacyi europejskiej od wschodniej anarchii. **Mowca przeszedł do omówienia organizacyi władz państwowych i racyonalnego systemu państwowego. Nie wystarcza pożyczka wewnętrzna,**

potrzeba wielkiej pożyczki zagranicznej.

Aby **mieć kredyt,** potrzeba obudzić zaufanie zagranicy wewnętrzną organizacyą. Mowca nawiasowo wspomina, że w Polsce cieszą się dziwną bezkarnością wysłannicy rosyjskich sowietów. Państwo polskie będzie

Rzecząpospolitą narodową i katolicka,

zapewnić musi jednakże wszystkim innym narodowościom i wyznaniom zupełną swobodę rozwoju. Dalej potrzebne są wielkie reformy społeczne w dziedzinie opieki społecznej nad robotnikami, obejmujące między innemi kontrolę nad umowami co do płac, co do czasu pracy, ubezpieczenia od wypadków choroby, braku pracy i t. p. Tak samo ważną jest reforma agrarna. Konieczną jest parcelacya olbrzymich majątków, aby umożliwić utrzymanie średnich folwarków, zaopatrzenie w ziemię rolników, małorolnych i bezrolnych. W tym celu potrzeba nie tylko zaprowadzić wydatny kredyt państwowy **i rozparcelować majątki państwowe i majątki martwej ręki,** ale także potrzeba poddać kontroli handel ziemią

dać państwu prawo pierwokupu,

a także w danym razie **przymusowego wykupu ziemi.** Szczególnie tej, która jest źle zagospodarowana. Prawo własności powinno być dalej utrzymane w całej pełni, ale nienaruszalność jego nie oznacza nienaruszalności wielkich obszarów rolnych. Trzeba jednakże także **przeciwdziałać wyludnianiu wsi** i w tym celu należy energicznie starać się o podniesienie miast, o rozwój przemysłu, handlu i rzemiosł. Deklaracya Pana Prezydenta ministrów daje pewność, że w tej sprawie można liczyć na umiejętną działalność rządu. Związek Narodowo-Ludowy wyraża prezydentowi ministrów pełne zaufanie.

DEKLARACYA P. S. L.

Poseł **Stolarski** w imieniu klubu posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego odczytuje deklaracyę, która na wstępie zaznacza, że P. S. L., będące przedstawicielstwem ludu polskiego uczynić pragnie z Rzeczypospolitej ludowej krainę pokoju, ładu i powszechnej szczęśliwości. Praca i sprawiedliwość, to fundamenty, na których oprzemy całą budowę. Deklaracya zaznacza dalej, że lud polski poniósł w tej wojnie najcięższe ofiary, i żąda, aby w Rzeczypospolitej polskiej powstał rząd, mający zaufanie ludu pracującego. Uczyńmy wszystko, abyśmy mieli siłę zbrojną, armię urządzoną i zorganizowaną i dobrze zaopatrzoną. Uczynimy to tem chętniej, że mamy bezgraniczne zaufanie do twórcy polskiej siły zbrojnej, Naczelnika Państwa, wodza naczelnego Józefa Piłsudskiego. **Będziemy budowali polską siłę zbrojną dla obrony naszej niepodległości,** wierząc mocno, że wojsko polskie nie będzie użyte jako narzędzie przy gwałceniu swobód obywatelskich. A gdy przyjdzie czas pokoju zamiast armii powołaną zostanie do życia obywatelska milicya ludowa. Wszystkie ziemie — powiada dalej deklaracya — na których osiadł od wieków i dotąd pracuje lud polski, **powinny być spojone w całość.** Wdzięczni braciom na Kaszubach, że utrzymali dla nas Bałtyckie Pomorze, dążyć będziemy do odzyskania tych ziem wraz z Gdańskiem i do oparcia się o morze dla swobody handlu i najłatwiejszych na tej drodze stosunków światowych. Od wschodniej granicy etnograficznej nie chcemy zaboru. Szukać będziemy drogi do związku narodów wolnych z wolnymi, równych z równymi. Niechaj niepodległa Litwa i Białoruś widzi w nas gotowych do sojuszu, unii, sąsiadów, z państwem ukraińskiem zakończyć chcemy zbrojny zatarg na zasadzie porozumienia, któreby nam dało południowo-wschodnie kresy ze Lwowem, niezbędne dla życia gospodarczego tereny i zabezpieczenia praw mniejszości polskiej w państwie ukraińskiem.

Mowca oświadczył się za zniesieniem przywilejów rodowych i majątkowych. W dziedzinie organizacyi państwa domaga się mowca Sejmu jednoizbowego. Szkoły mają dawać naukę bezpłatną, oraz ilość szkół rolniczych ma być wydatnie pomnożona. Byt nauczycieli winien być odpowiednio zabezpieczony. W kwestyi wyznaniowej mowca stanął na zasadach religii katolickiej. Obszerny ustęp poświęcił mowca sprawie rolnej. Oświadczył on: Ziemia, ten warsztat pracy, musi być własnością pracującego na ziemi ludu. W myśl naszego programu chcemy przeprowadzić, aby wszystkie ziemie poduchowne, rządowe, majorackie, ziemie rodzin niegdyś panujących **zostały rozdzielone przez państwo pomiędzy bezrolnych i małorolnych na własne,** na spłaty nie obciążające zbytecznie nabywcę. Dla tego celu mają w najkrótszym czasie być wywłaszczone **stopniowo i przymusowo** za wynagrodzeniem wszystkie posiadłości wielkiej, oraz do pewnej normy średniej własności ziemskiej. Obszary leśne stać się mają własnością narodową **przez upaństwowienie,** zarówno jak **bogactwa kopalniane.** Przemysł powinien być najrychlej uruchomiony.

Następnie omawiał mowca program gospodarczy i odbudowy, oraz pomocy dla bezrobotnych.

Deklaracya żąda ograniczenia **wyrobu spirytusu do celów technicznych,** żąda zakazania przez państwo nierządu publicznego, wyraża pogląd, że skarb państwa będzie zasobny wtedy, gdy ciężary rozłożone będą odpowiednio do zasobów jednostek, czyli że będą wprowadzone podatki postępowe od dochodów. Mowca wyraził w końcu uznanie kom. Piłsudskiemu. Omawiał następnie pewne ustępy prezydenta ministrów, mówiąc specyalnie o sprawie Komitetu ryskiego.

OŚWIADCZENIE „PIASTOWCÓW“.

Pos. Witos: Imieniem klubu polskiego stronnictwa ludowego „Piastowców“ oświadcza, że ze względu na stosunki zewnętrzne i niesłychanie trudne położenie wewnętrzne, ze względu na zasługi pewnych osób, zasiadających w obecnym rządzie, stronnictwo mowcy głosować będzie **za votum zaufania dla niego.** To jednakże nie zwalnia nas od rzeczowej i życzliwej krytyki postępowania obecnego rządu. Co do przyszłości, to przedewszystkiem uważamy za obowiązek zaznaczyć, że ze strony rządu nie widać tej inicyatywy, jakiej od kierowników nawy państwowej rząd spodziewać się powinien. Polityką zewnętrzną zajmować się nie będę. Chciałbym zwrócić uwagę na stosunki wewnętrzne. Mowca krytykuje następnie administracyę — omawia szkody, które wynikają ze sposobu postępowania administracyi, która zmieniła się jedynie formalnie nie wewnętrznie. W dalszym ciągu omawiał poseł Witos sprawę odbudowy, zaznaczając przytem, że to, co się zrobiło w kierunku odbudowy za czasów austryackich, było **jednym z wielkich skandali.** Mimo tego, że państwo nie jest dziś w możności operować setkami milionów, nie możemy pozostawić tej sprawy jej własnemu losowi. Stoimy na stanowisku, że **odbudowa musi być przeprowadzoną na koszt państwa,** a nie na koszt właścicieli zrujnowanych wojną. Rzeczą rządu jest wejść w międzynarodowe układy. Mowca wskazuje na pobyt w Polsce **rozmaitych cudzoziemców, szkodliwych dla państwa,** a mimo to tolerowanych, apeluje do ministra spraw wewnętrznych, aby się zajął tą sprawą i nie dopuścił, aby w chwili odbudowy kraju, w czasie wojny, **ludzie należący do obcej narodowości zajmowali w kraju wyższe urzędy.** Dalej omawiał mowca stosunki w intendanturze armii polskiej. Utworzyło się wojsko polskie w Polsce po to, aby **bronić Ojczyzny i w obronie Ojczyzny ginąć, a tam, gdzie jest bezpiecznie, tam, gdzie się robi pieniądze, gdzie się manipuluje, tam, gdzie jest na straży naszego gospodarstwa porozsiadali się obcy.** Zapytuje, czy między Polakami niema ludzi, którzy mają fachowe wykształcenie, a jeżeli takich ludzi brak (na sali wołania: Jest ich tysiące), to mogą ich zastąpić Polacy. **Polacy prawdziwi, po polsku mówiący, którzy mogą brak fachowości zastąpić miłością i patryotyzmem.** Nie występuję wrogo przeciw narodowościom, które żyją między nami i z pewnością w przyszłości żyć między nami zechcą. **Co władze wojskowe zrobiły dotąd z tymi obywatelami państwa, korzystającemi z praw, którzy się od obowiązku uchylali.** (Na sali głosy: Bardzo słusznie!) Mowca wskazuje następnie na stosunki w intendanturze krakowskiej, gdzie jest 1 Czech, 1 Niemiec, **18 żydów a 5** Polaków. Uchylają się od poboru ludzie, **którzy się ogłosili neutralnymi,** uchylają się od służby wojskowej. **Tak być nie może.** W dalszym ciągu omawiał pos. Witos fatalne stosunki w armii, wniesione do niej przez ludzi, którzy przybyli z armii zaborczych. Stosunkom tym musi się położyć kres. Wreszcie omawiał mowca nieporządki, panujące w dziedzinie kolejowej i pocztowej, które muszą być usunięte. Krytykuje działalność aparatu aprowizacyjnego, żądając **energicznej walki ze spekulacyą** w dziedzinie aprowizacyi i węgla. Dalej mówił pos. Witos o świadczeniach wojennych. Powinno się już teraz rozpocząć robotę, idącą w kierunku stwierdzenia wysokości świadczeń wojennych. Powinno się rozpocząć robotę w kierunku dokonania spisu szkód wojennych. Cyfry podane przez dawne urzędy są niestety minimalne i krzywdzące. W końcu żądał mowca od rządu wydatnej pomocy, celem umożliwienia zasiewów. W imieniu klubu polskiego stronnictwa ludowego odczytał mowca następującą deklaracyę:

Polska ma być republiką ludową i ma być: całością państwową, jednoczącą w sobie wszystkie dzielnice i ziemie polskie i posiadać własne wybrzeże morskie. Nie damy sobie wydrzeć ani Lwowa, ani wschodniej Galicyi, ani Śląska cieszyńskiego, ani Orawy i ziemi Spiskiej, ani ziem polskich dawnego zaboru pruskiego, Poznania i Gdańska, ani naszych ziem wschodnich z Wilnem, jako nieoddzielnej części naszego organizmu państwowego. **Żadnych krzywdzących układów w sprawie naszego terytoryum i naszego ludu nie uznamy.** Swojej ziemi i swojego ludu bronić będziemy do ostatniej kropli krwi. W tym celu dążyć będzie do stworzenia **silnej armii i zasobnego skarbu.** Wiemy, że Polska zjednoczenie swe zawdzięcza w głównej mierze entencie. Z państwami ententy chcemy żyć w przyjaźni i sojuszu politycznym. Dążyć będziemy do tego, aby ten sojusz stał się w jak najkrótszym czasie **hasłem publicznem.** Żywimy niezłomną nadzieję, że ententa, do której naród polski zwraca się z pełnem zaufaniem, pomoże nam szybkim czynem do ostatecznego zjednoczenia i obrony naszych szarpanych granic i unicestwi zaborczość naszych wrogów na wschodzie i zachodzie, że udzieli nam bez zwłoki dostatecznej pomocy przez dostarczenie wszystkich środków, abyśmy mogli natychmiast uruchomić nasze, tak potężne pod względem liczby i zapału siły narodowe dla obrony granic ojczyzny naszej. Republika ludowa z prezydentem wybieranym na czele

ma za podstawę **sejm jednoizbowy** z wyborów na podstawie powszechnego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego prawa głosowania. W państwie polskiem zniknąć muszą wszelkie przywileje. Na czele reformy społecznej stawiamy konieczność szybkiego przeprowadzenia **reformy rolnej**, która musi dać ziemię tym, którzy na niej pracują. Reforma rolna musi być przeprowadzona szybko i gruntownie i na tym polu gotowi jesteśmy do nieugiętej walki z każdym, którby się **ośmielił** stawiać w tej mierze jakiekolwiek **przeszkody.** Stronnictwo nasze dążyć będzie w obecnym Sejmie nie tylko do rozparcelowania dóbr państwowych, majoratów, dóbr martwej ręki i ordynacyi, **ale nie zawaha się poświęcić wielkiej własności ziemskiej,** w tem równocześnie upaństwowienie lasów większej własności, aby milionom bezrolnych i małorolnych oraz służbie folwarcznej dać własne warsztaty samodzielnej pracy. Stronnictwo żąda sprawiedliwego rozkładu podatku od majątków i dochodów na klasy bogatsze i posiadające. Stronnictwo zajmie się gorąco dolą mas roboczych i służby folwarcznej przez zaprowadzenie ustawodawstwa na **wzór krajów** zachodnich. Przez uruchomienie przemysłu krajowego i robót publicznych na wielką skalę postara się dać pracę i zarobek bezrobotnym. **Stojąc na gruncie katolickim** stronnictwo — uszanuje wolność wszystkich wyznań. Stronnictwo starać się będzie o szkoły ludowe **o zapewnienie nauczycielstwu niezależnego** bytu o jaknajwiększą liczbę szkół zawodowych, rolniczych i handlowych i jak najszybszą odbudowę kraju, o to by ludności polskiej zapłacone zostały wszystkie należności za świadczenia i szkody wojenne o zabezpieczenie losu inwalidom wojennym i ich rodzinom oraz zabezpieczenie przyszłości wdów i sierot po poległych, o stworzenie prawnych podstaw nowoczesnych **administracyi kraju,** któraby nie było zamkniętą w sobie kastą urzędników, oderwaną od społeczeństwa. Stronnictwo dążyć będzie do takiego zreformowania **życia polskiego** i stworzenia takiego ustawodawstwa, aby ono stało się fundamentem rozwoju **siły** materyalnej, kulturalnej i moralnej **mas** ludowych.

Zaznaczywszy dalej **niezmiernie** ważną i groźną chwilę dla **życia** naszego **narodu,** stronnictwo świadome swej wielkiej odpowiedzialności, **jaka ciąży na niem wobec** przyszłości, **przychodzi do pierwszego Sejmu** polskiego z niezachwianą wiarą, że uda mu się we wspólnej, zgodnej pracy odbudować silny gmach naszej państwowości i stworzyć dla naszych przyszłych pokoleń państwo silne i dobrze rządzone. Idzie do pracy tej z niezłomną wiarą tego chłopa polskiego, który wśród gradu kul i pocisków orał swoje zagony, aby doczekać się obfitego plonu. **Naród polski nigdy nie uznał zbrodni rozbioru. Pierwszy Sejm polski we** wskrzeszonej Polsce stwierdził uroczyście, że **wszystkie rozbiory Polski były gwałtem dokonanym przez chciwych i podstępnych wrogów z osłabionem chwilowo państwem** polskiem, gwałtem, który zemścił się krwawo na nich samych i na całej **Europie.**

Mowa pos. Daszyńskiego.

Następnie zabrał głos pos. **D a s z y ń s k i,** który wśród wielkiej wrzawy i licznych uwag padających z prawicy rozpoczyna od analizy wypadków, jakie rozegrały się od dni listopadowych 1918. Oświadcza, że analiza ta nie ma na celu zwrotów patetycznych, nie ma na celu rzucania światła lub cienia na te lub owe jednostki, na te lub owe organizacye (na prawicy: My się tego nie boimy). Ale ma na celu zrozumienie tego, co się przed nami wyłoni, ma na celu położenie końca temu, czemu Sejm ten położyć koniec wyraźnie powinien.

Opowiedziawszy, jak to w kilkudziesięciu polskich żołnierzy zdobyto twierdzę krakowską, dla której strzeżenia potrzeba było 9000 żołnierzy, przechodzi Daszyński do nagłego runięcia rządu dr. Świeżyńskiego po 12 lub 13 dniach istnienia. Opisowi tego zdarzenia i umotywowaniu nadaje mowca zacięcie polemiczne, które wywołuje w izbie nieustające głosy sprzeciwu. Mowca zwracając się do prawicy mówi: Wyście chcieli, panowie w cztery dni lub w tydzień zaledwie po zapadnięciu się w jakieś zagłębienie tajemnicze waszych rządów dra Świeżyńskiego (na sali wołania: lubelskiego) chcieliście, abyśmy do was, którzy tę władzę zrzuciliście z rąk przyszli jak samarytanie i powiedzieli: podnieście się, powstańcie, chcemy lepiej rządzić (na lewicy oklaski, wrzawa. Marszalek przywołuje do porządku). I czy panowie sądzicie, że w owym czasie był polityk taki, któryby był odpowiedzialny przed swojem własnem sumieniem i w owym czasie aktywistów do rządu powołał? Przez czas długi szlachta nie ufała mundurowi dzisiejszego naczelnika państwa na którym nie było ani jedej złotej nitki, aby jednej rangi mundurowej, który był z krwi i kurzu (na prawicy) wołania: Nie zasłaniać się naczelnikiem). Do dziś dnia jeszcze klasa posiadająca jak to nasz premier z uznania godną otwartością wyznał, ufa bardziej swoim kuferkom i pugilaresom niż skarbowi rządu narodowego. Cóż dziwnego, że rząd przechodził jeden z najcięższych kryzysów. Z pewnością zamach stanu z dn 4 na 5 stycznia nie miałby tego tła i tego oddźwięku w szerokich masach stolicy, gdyby nie przyszedł mu w sukurs atak wściekły(!) z prawicowej strony, wykonany na rząd Moraczewskiego przez rodzaj bolszewizmu.

Oto widzimy, jak bolszewicy sekundują swoim najzaciekłejszym wrogom i widzimy, jakich ostateczności się chwytają. Nie mówiłbym o tem, aby rozranić, ale mówię, aby położyć koniec tym stosunkom **nad którymi wszyscy dziś bolejemy i do których powrócić żaden z nasby nie pragnął** (na sali poruszenie). Ta rzecz poszła tak daleko, iż w opinii publicznej zachodu przedstawiono Polskę jako rząd bolszewicki i jako kraj rozruchów (na sali, wołania wyście tego chcieli). Przedstawiono Polskę jako kraj zawichrzeń, lecz ja oświadczam, że w porównaniu do wszystkich państw **Polska była i jest najmniej mącona, najmniej wichrzona** przez te fale, które nurtują dziś świat cały. Oświadczam, że każdy kto przedstawił polski rząd i polski kraj jako arenę bolszowizmu, zawichrzeń i zamąceń, szkodzi sam sobie (na sali: bardzo słusznie). Doszło do takiej potworności, że kiedy posłów zebrać nie było podobna, że kiedy wszyscy już widzieli, że w Niemczech i w Rosyi chaos i krwi rozpętanie, u nas wzajemne przebaczenie ustępuje miejsca reakcyi, kiedy już te akty mówiły za siebie głośno, wówczas nie wstydzono się przedstawić Piłsudskiego jako człowieka umierającego, który nie **wart zawierać przed śmiercią** traktatów (na prawicy wołanie: Naczelnik nie potrzebuje **adwokatów**). Jeszcze raz powiadam, że gdyby ten okres **był zamknięty,** to możnaby powiedzieć: poco o nim mówić. Ale on jeszcze nie jest zamknięty, bo jeszcze nie są **cofnięte słowa** Wilsona, który nazwał Komitet paryski „Gouvernement reguliere" zwróciłem uwagę sz. panu premierowi i **ministrowi** spraw zagranicznych na to, (a premier oświadczył w krótkiej ripoście, że to jest rzecz pan Wilsona. Nie, panowie, to jest rzecz nasza i nie przestanę zgłębiać tej sprawy, dopóki się sytuacya nie wyjaśni. Skąd pochodzi ten termin: gouvernement reguliere? Jest to analogia Polski z Czechami w umyśle polityków koalicyi, a może tylko w umyśle samego Wilsona. Ale analogia ta kuleje na tem, że wojska nasze tworzyły się nie tylko poza granicami kraju jak u Czechów, **ale tworzyły się także w kraju. U nas były wojska podziemne, była polityka podziemna,** był cały ruch **podziemny. To jest jedno.** Powtóre kiedy ów „Gouvernement reguliere" miał pierwszą sposobność powrotu do kraju, powinien był wrócić, Massaryk wrócił do kraju, ale p. Dmowski nie wraca do kraju (na prawicy wołania i okrzyki: bo towarzysze z Ameryki przeszkadzają). **P.** Dmowski długi czas **wrócić jeszcze nie zechce** (na prawicy: bo tam jest potrzebny).

Jako zapowiedź strasznej niepewności dalszych naszych losów uważa mowca hasło o Polsce w granicach **historycznych,** które **również wyszło z** ust. p. Wilsona. Mnie się **zdaje — oświadcza** mówca — że tem hasłem, **tym programem nie traktuje się** narodu 20-milionowego, wobec którego sprawa odrodzenia i ustalenia granic wymaga jak najwięcej ścisłości. Ogromna mniejszość nasza pozostanie po stronie każdego korkodu, który nakreślony jest na mapie od strony wschodniej i ogromna mniejszość sąsiadów naszych na wschodzie będzie musiała być mieszkańcem Republiki polskiej. To pozostanie w granich historycznych Polski mogłoby w wielu głowach zapaleńców wywołać natężenie w kierunk conajmniej nie pożadanym. O ile rozumię, **ziemia cieszyńska, część Spisza i Orawy są ziemiami polskiemi, których zrzec się żadne pokolenie nie może i nie ma do tego żadnego prawa** (brawa i oklaski). Otóż nie rozumie, jakiem prawem ziemie te mają być przedmiotem naszych walk orężnych i przedmiotem naszych zdobyczy historycznych. Dlaczego źle informowano **p.** Wilsona, gdy sprawa **ta nie** jest jego **sprawą,** lecz sprawą **naszą. Najboleśniejszą** rzeczą ostatnich tygodni, to zdradziecka napaść Czechów. Mówca twierdzi, że **Czesi oddawna mieli układ z koalicyą o posiadanie Cieszyna.** Powołuje się na oświadczenie Kramarza (na prawicy głos: Kramarz skłamał). A na jakiej podstawie p. Grabski, członek komitetu paryskiego, na trybunie publicznej, na zgromadzeniu w Krakowie, uspokajał opinię publiczną, by się nie obawiała **ataku ze strony** Czechów? **Komitet paryski nie spełnił** swojej roli, swojego zadania (na sali okrzyki: nie mógł się skomunikować). Czyż nie **jest** dla nas **zagadką** i niepokojącą sprawa **armii gen. Hallera?** Kto ma racye, czy pan Foch chciał posłać, a komitet nie chciał, czy komitet chciał, a p. Foch nie chciał. (Głosy na sali: och i komitet chciał). A więc kto nie chciał? (**na sali** okrzyki: **żydzi nie chcieli, żydzi amerykańscy nie chcieli**). Kazano nam Spisz i Orawę ewakuować. Proszę nam wyjaśnić nie ogólnikami, ale dla uspokojenia opinii publicznej proszę o wyjaśnienie na podstawie danych, w ścisłem gronie, jeżeli w tak wielkiem zgromadzeniu publicznem nie można tych danych wentylować (wołania: niech odpowie Wasilewski).

W dalszym ciągu p. Daszyński wyraża obawę, że są pewne zamiary utworzenia wielkiej i silnej Rosyi przy naszej pomocy (na **sali wołania: to bajka).** Konstrukcya tego stworzenia wielkiej Rosyi wyłoniła się w ten sposób, **że rozjarzymy do czerwoności** nienawiść **przeciw bolszewikom i pójdziemy w imię cywilizacyi po raz nie wiem który** uratować Europę od **nawały dziczy wschodniej i doczekamy się wielkiej potężnej carskiej** Rosyi. To są **proszę panów** rzeczy, o których **również** należy **mówić** jasno i wyraźnie, albowiem te rzeczy są dla ludzi poważnych przyczyną obaw.

Mowca policza gabinetowi Moraczewskiego jako zasługę, że nie poszedł drogą odwetu dla przeciwników politycznych, lecz obrał jedynie drogę sejmu i wyborów. Bez przelewu krwi rzecz tę przeprowadzono. To jest plan, który Moraczewski przedłożył i który nasz premier uznał jako plan rozumny. Ostatni jeszcze wystrzał chciano rzucić w ten Sejm: stworzyć dn. 16 stycznia Radę narodową. Dzięki roztropności pana premiera Rada narodowa **nie przyszła do skutku.** Przyszedł Sejm i **polski świat** potoczył **się** drogą, z której **jesteśmy wszyscy zadowoleni,** z której wszyscy jesteśmy **dumni,** począwszy od naszego pana premiera, aż do najczerwieńszego ze socyalistów. Skoro o tem mówię, nie mogę zapomnieć, że sprawa ta jest niezmiernie aktualną, bo oto stolica Polski gości w swoich murach drogich nam wszystkich gości: misyę wielkich demokracyi zachodu, która znajduje się tutaj, aby sama stwierdzić mogła rodzaj i rozmiary pomocy, jaką te państwa mają udzielić Polsce, aby mogła ona bronić swoich granic i by pierwsze kroki stawiała bez zbytnich wylężeń, i ofiar. Pragnąłbym dodać, aby zawsze tak przyjmować owacyjnie, ale z wielkiem strzeżeniem godności narodu. Demokracya musi zaprotestować przeciw polityce, którąby się liczyła tylko z sympatyą tego lub innego ministra. Taka polityka musi zawieść.

Pos. **K o r f a n t y** woła: To mówi Daszyński.

Pos. **D a s z y ń s k i:** My doskonale rozumiemy, **że w dzisiejszych warunkach pomocy obcych żołnierzy** nie dostaniemy. Prosimy i żądamy, **aby** żołnierze **nasi wrócili** do kraju, wrócili na ziemię polską, wrócili bez myśli ubocznej, bez podniecenia ambicyi jednostek, aby dać ojczyźnie spokój upragniony przez wszystkich. Kto Polsce bez poniżenia umożliwi pracę ten będzie obywatelem największym, tego ojcem ojczyzny będzie się godziło nazwać. Korpus Hallera pierwszej armii polskiej powinien się znaleźć w Polsce. Bo już jest Polska, jest już Sejm polski, jest rząd polski (głosy na sali: bardzo słusznie!) Proszę panów nie mieści się w tem żadna nuta polemiczna przeciw jakimkolwiek sympatyom, przeciw czyjejkolwiek pomocy, przeciw uznaniu tych zrozumień, których świadkami jesteśmy w przemówieniach **panów ambasadorów mocarstw koalicyjnych,** bo my wiemy, że niedaleką jest przyszłość, do **której dążymy, że niedalekim jest ten** związek, w którym zajmiemy miejsce wolnego członka, a wtedy przyjdzie czas, że może nie rajem, ale krajem szczęśliwym będzie Polska. My chcemy Polski wolnej w **związku wolnych narodów będącej warsztatem pracy, ale pracy uświadomionej przez morze łez, przez morze krwi. Ku tej Polsce naród polski zmierza i my z nim.**

Za zgodą izby odroczono dyskusye do poniedziałku, poczem sprawę rugów poselskich przekazano komisyi regulaminowej. Dokonano następnie wyborów do komisyi wodnej, administracyjnej, komunikacyjnej.

Marszałek odczytał dwa wnioski nagłe: 1. wniosek nagły pos. **A r c a** i tow. w sprawie poboru do wojska; 2. wniosek nagły klubu P. S. L. Piastowców wzywający rząd, aby natychmiast zajął się poprawą bytu materyalnego służby folwarcznej. Naglość obu wniosków uchwalono.

Na propozycyę marszałka następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Wyjazd misyi koalicyjnej z Cieszyna.

Bielsko. (Tel. wł.) Nadeszły tu wiadomości, iż **misya koalicyjna,** mająca swoją siedzibę w Cieszynie, **opuściła Cieszyn i wyjeżdża do Polski.**

Czesi zajmują Górny Śląsk?

Wiedeń. P. A. T. Prasa wiedeńska donosi o **koncentracyi wojsk czeskich przeciw obszarowi Kładska** na Górnym Śląsku. Dzienniki łączą ten fakt z zamianowaniem francuskiego generała szefem czeskiego **sztabu generalnego.**

Czesi prowokują misyę koalicyi.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski", donosząc o rozmowie swego współpracownika z sekretarzem amb. Noulensa, pisze: W trakcie naszej rozmowy wszedł do kancelaryi przewodniczący misyi koalicyjnej, ambasador Noulens. **Był mocno wzburzony** i zdenerwowany. Rzekł on głośno do swego sekretarza: Proszę **pana,** trzeba niezwłocznie zwołać członków na **nadzwyczajne posiedzenie w sprawie cieszyńskiej.** Po tych słowach ambasador Noulens wyszedł, a następnie powróciwszy, jeszcze dodał: Powtarzam panu, że ta sprawa **nie** może uledz najmniejszej zwłoce. Proszę, **aby** na godzinę 6 członkowie misyi byli w komplecie.

Widząc pana Noulensa tak wzburzonym, nie **ośmieliłem się zwórcić do niego z prośbą o wyjaśnienie szczegółów,** nie chciałem też dłużej **zabierać czasu** panu Robien, który jednakże **zakomunikował mi, że Czesi widocznie posunęli się już znacznie** naprzód, **gdyż nawet** Bielsk **już misyi nie** odpowiada. Misya prawdopodobnie niezwłocznie poweźmie w tej sprawie **kroki stanowcze.**

Czeskie wojska w Mözo-Laborcz.

Przemyśl. (Tel. wł.). **Do Mözo-Laborcz nadeszły oddziały wojsk czeskich,** składające się z trzech kompanii piechoty i pięciu armat górskich. Gromadzenie wojsk ma na celu utworzenie kordonu granicznego, **któryby uniemożliwił porozumiewanie się ludności polskiej z ludnością** słowacką, która zrażona do Czechów z coraz większą sympatyą odnosi się do polskości i pragnie nawiązać z nami bliższe stosunki.

Pod bagnetami czeskimi.

Cieszyn. Sytuacya staje się z każdym dniem trudniejsza. Prezydyum Rady Narodowej w Cieszynie obraduje w Domu Narodowym **poprostu pod bagnetami czeskimi.** Aresztowania trwają w dalszym ciągu. Wczoraj **aresztowano redaktora „Głosu Ludu Śląskiego", p. Lebiedzika** i skutego pod konwojem prowadzono do więzienia. Wracających uchodźców wyłapuje się i **internuje.** Władze czeskie odraczają uwolnienie internowanych, mimo kilkakrotnych żądań ze strony Rady Narodowej śląskiej i **misyi koalicyjnej. O opuszczeniu Śląska nie chcą** ani słyszeć. Umacnianie frontu i sprowadzanie przez Czechów posiłków **odbywa się** dalej w przyspieszonem tempie.

W nocy z piątku na sobotę wszczęły patrole czeskie na jednym z odcinków **walkę, która trwała całą noc.** Świadczy to wymownie o lekceważeniu przez Czechów misyi, jak **również** i o tem, że Czesi za wszelką cenę chcą postawić koalicyę wobec dokonanych faktów.

Czesi rozpoczynają ofenzywę.

Warszawa. P. A. T. Komunikat Sztabu generalnego z dnia 22 lutego 1919:

Litwa i Białoruś: Grupa gen. **Iwaszkiewicza: Nasze patrole odrzuciły oddział bolszewicki z Pławskiego** (12 kilometrów na wschód od Zelwienki) **w kierunku na Słonin.**

Wołyń: Grupa gen. Rydz-Śmigłego: **Starcia z placówkami nieprzyjacielskiemi na południowym brzegu Stochodu w okolicy Czeresp**.

Galicya wschodnia: Grupa gen. Romera: **Po czterodniowych bezskutecznych atakach przeważających sił nieprzyjacielskich na nasze pozycye pod Bełzem, Uhnowem i Rawą Ruską panował wczoraj względny spokój. Przy odpieraniu ataków na Bełz wzięto do niewoli 42 Ukraińców i zdobyto broń i amunicyę.** — Grupa gen. Rozwadowskiego: **Pod Lwowem ograniczyła się czynność bojowa głównie do walki artyleryjskiej. Oddziały ukraińskie próbowały podsunąć się pod nasze okopy. Odparto je. Na odcinkach na południowy-zachód od Lwowa położenie niezmienione.**

Śląsk Cieszyński: **Wbrew warunkom umowy paryskiej nie opuścili Czesi** dotąd **terytoryum polskiego,** a nawet podjęli dnia 21 **b. m. na nowo akcyę** zaczepną przeciwko **naszej linii obronnej. O godzinie 2-giej po południu nastąpił atak na nasze placówki u mostu w Małych Ochabach. O godzinie 7.30 wieczorem rozpoczęli Czesi na całym froncie ogień karabinowy i karabinów maszynowych. O godzinie 9-tej wieczorem uderzyły silne nieprzyjacielskie oddziały na nasze placówki na lewym brzegu Wisły pod Drogomyślem. Wszystkie ataki odparto. Na południowem skrzydle zajęli Czesi dwór Hennanice i ostrzeliwali przez cały dzień Kisielów. Na całym froncie stwierdzono koncentracyę znaczniejszych sił czeskich.**

W zast. szefa sztabu gen.: Haller, pułk.

Niemcy nie uznają rozejmu.

Poznań. P. A. T. Mimo zakazu koalicyi Niemcy w dalszym ciągu postępują **ofensywnie** ze zdwojoną zaciętością. Potwierdziło to główne dowództwo wojsk we wczorajszym komunikacie, a dziś otrzymujemy od świadków, przybyłych z Krotoszyna wiadomość, że Niemcy **bombardowali znów od wieczora do rana Krotoszyn** pociskami najróżniejszych kalibrów. Strzelanina trwała przez całą noc bez przerwy. Ludność cała schroniła się do piwnic. Jest to nowy dowód, jak Niemcy dotrzymują umów.

O rozwiązanie P. K. R.

Warszawa. P. A. T. Pod przewodnictwem prez. Witosa odbyło się dziś o g. 4 wieczorem w sali obrad sejmowych zgromadzenie posłów galicyjskich w sprawie Komisyi Rządzącej. Po dyskusyi, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek Moraczewskiego, opiewający: 1. **Posłowie galicyjscy zebrani, dnia 22 lutego, oświadczają się w zasadzie za rozwiązaniem Komisyi Rządzącej.**

2. Wybiera się komisyę z 7 posłów, mianowicie: **B o b r o w s k i e g o, A d a m a, S t a p i ń s k i e g o, W i t o s a, B a r d l a,** oraz jednego przedstawiciela konserwatystów i bezpartyjnych, która w ciągu trzech dni przedstawi zebraniu posłów wnioski, co do terminu i sposobu zlikwidowania Komisyi i co do tymczasowej administracyi Galicyi.

Wniosek Moraczewskiego został po trzygodzinnych naradach **jednogłośnie przyjęty.**

Zebranie komisyi siedmiu naznaczono na niedzielę godz. 3 popoł. w sali obrad klubu Piastowców.

Sprawa polska a koalicya.

Paryż. P. A. T. Komisya kongresu do spraw polskich wybrała przewodniczącym Juliusza Cambona, byłego ambasadora francuskiego w Berlinie. Komisya badała dokładnie sprawy polskie i uchwaliła zebrać się powtórnie na wezwanie prezydenta.

†

Za spokój duszy ś. p.

Dra Juliusza Leo

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odbędzie się w poniedziałek dn. 24 lutego 1919 r. o godzinie 9-tej rano w kościele św. Barbary

Nabożeństwo żałobne.

†

Ks. Kanonik JÓZEF DZIEDZIC

Proboszcz w Nowosielcach Kozickich w pow. dobromilskim,

przeżywszy lat 50, opatrzony św. Sakramentami, po krótkiej chorobie, zasnął w Panu dn. 9 b. m.

Zwłoki zostały pochowane dn. 12 b. m. w Nowosielcach, o czem zawiadamia Przyjaciół i Znajomych Zmarłego stroskana rodzina.

Podpisujcie polską pożyczkę.

Nasiona

koniczyn, traw, buraków pastewnych, szporku, lnu, konopi, wyki, bobiku i t. p.

po przystępnych cenach

w najlepszej jakości,

poleca do natychmiastowej dostawy

Syndykat Rolniczy

w Krakowie, 719

plac Szczepański 6.

Litwa za rządów ks. Isenburga.

Broszura ta obejmuje dokumenty dające obraz krzywd, jakich Polacy doznali na Litwie za rządów ks. Isenburga, dowodzące ucisku, wyzysku i tępienia żywiołu polskiego przez krzyżactwo. Cena 10 koron. Do nabycia w Towarzystwie im. Stefana Buszczyńskiego (Kraków, ul. Basztowa 17), które wysyła książkę drukiem rekomendowanym po nadesłaniu 10 kor. 80 hal. 746

GOSPODYNI

lat 34, znająca się na kuchni i gospodarstwie wiejskiem, chętna do pracy, poszukuje miejsca na plebanii. W jednem miejscu była lat 10. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Uczciwa“. 794

PANIENKA

z ukończoną 4-tą wydziałową i jednorocznym kursem handlowym, poszukuje odpowiedniej posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Pilna“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 794

Pielęgniarka zawodowa, zdolna, z 6 cioletnią praktyką, poszukuje zajęcia w domu prywatnym na prowincyi lub w Krakowie. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Nar.“ pod „Pielęgniarka“. 710

Rutynowana zarządczyni z lepszych sfer, poszukiwana do samoistnego zarządu większego dworu. Wiadomość w Biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9. 786

Szpitalna 40. Szpitalna 40.

SALON SZTUKI

Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.

Również sprzedaje się na

SPŁATY MIESIĘCZNE.

Obecnie: 665

Wspaniała Wystawa Lutowa.

Dwóch aptekarzy katolików, współpracowników, którzy sami rozporządzają kapitałem przeszło 200.000 koron, poszukują w celu kupna apteki pożyczki w wysokości 150.000 koron na niski procent ze spłatą. — Sprawa nagli. Wiadomość u adw. Dra Klimeckiego Podgórze, Rynek 9. 788

Zarząd Jaworznickiej Kasy Brackiej w Jaworznie

przyjmie zaraz

lekarza górniczego.

Zgłoszenia możliwie osobiste z podaniem warunków na ręce Zarządu. 541

Rządowo upoważnione

BIURO parcelacyjne

790

w Krakowie

ul. Grodzka 26

tel. 3444

rozpoczyna swoje czynności i przyjmuje zgłoszenia parcelantów jako też dobra odparcelowania.



Poszukujemy urzędnika Polaka katolika

do czynności administracyjnych, rachunkowych i konceptowych. Wiadomości agronomiczne nie są potrzebne. Kandydaci biegle stenografujący będą mieli pierwszeństwo. Uposażenie zależy od kwalifikacyi. Do podań należy dołączyć odpisy świadectw i dokładne curriculum vitae. Na podania nie uwzględnione nie damy odpowiedzi. 779

Kancelarya główna hr. Potockich w Krzeszowicach koło Krakowa.

Sprzedam wóz na parę koni, prawie nowy za 1.350 koron. Wiadomość: Drzewiecki, Kraków, ul. Krowoderska 27, II. p., oficyna. 780

Kwalifikowana **NAUCZYCIELKA** wyucza w krótkim czasie języka francuskiego w słowie i piśmie. Wiadomość codziennie od 5-7 ul. Łobzowska 12. I p. na lewo. 770

NAJLEPSZE NASIONA

:: WARZYWNE I PASTEWNE ::

POLECA

SKŁAD NASION „ZAGON“

Sp. z ogr. por. 781

— Kraków, Basztowa 17. —

Na żądanie wysyłamy cenniki.

Z powodu śmierci właściciela jest **większy ogród** warzywny i kwiatowy do sprzedania. Bliższych informacyi udzieli p. Zofia Weyczyńska w Bochni, ul. Kazimierza Wielkiego. 768

Dzierżawy wyżej 300 morgów poszukuje obywatel z Wschod. Galicyi. Zgłoszenia dla A. S. 68. do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków Jagiellońska 7. 771

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 448

WIOSKĘ z zadatkiem 100.000 korzystnie odstąpi, zamieni. Kraków, Lata-rest: 765

GWOŹDZIE

ŚRUBY wszelkiego rodzaju, ZAMKI do drzwi, KŁÓDKI, DRUT KOLCZASTY, SIATKI, ŻELAZO do betonu, KARBOLINEUM i SZTUCZNY POKOST

poleca do natychmiastowej dostawy 153

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE.

CUKIERKI WARSZAWSKIE

doborowe ze znanej warszawskiej fabryki

FR. FUCHS i SYNOWIE w WARSZAWIE

sprzedaje

PO CENIE FABRYCZNEJ

i na żądanie cenniki rozsyła

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

Kraków, ul. Sławkowska 1.

Siewniki Tryery Młynki Śrótowniki

oraz wszelkie narzędzia rolnicze, poleca

do natychmiastowej dostawy 720

Polskie Tow. Handlowe, Kraków Sławkowska 1.

WOZY GOSPODARSKIE

ULE SŁOWIAŃSKIE
BRONA DREWNIANE
SIECZKARNIE
KIERATY i t. d.

wyrabia: 447

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

ŁOPATY

do ziemi i drenarskie, siekiery, szufle, kilofy, motyki, grabie żelazne, widły 152

posiada na składzie do natychmiastowej wysyłki

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE.

Spółka Handlowa

przy Okręgowem Towarzystwie Rolniczem w Kazimierzy Wielkiej

poszukuje 718

Naczelnego Dyrektora

z wyższem fachowem wykształceniem i praktyką w handlowych i bankowych interesach.

Kaucya wymagana. — Wynagrodzenie: 2.000 koron miesięcznie stałej pensyi i dodatek drożyźniany, mieszkanie, opał, światło i dyety w podróżach. — Odpisy świadectw i oferty przyjmuje **p. Bronisław Postawka, Odonów poczta Kazimierza Wielka.** — Oferty uprasza się nadsyłać do dnia 15 marca 1919 r. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi.

DRUKI GOSPODARCZE

Regestr układu prof. dra Stefana Pawlika, wykaz najmu, dziennik robocizny, książeczki robocizny, książeczki służbowe, dziennik kasy, kontrola udoju mleka, próbne kontrole udoju, raporta folwarczne: miesięczne, tygodniowe i dzienne, kontrakta dzierżawne, kwitki na bydło, kwitaryusze zwykłe i lasowe, regestr gorzelniany i raporty gorzelniane, dziennik podawczy.

DRUKI PARAFIALNE.

Wysyłki uskutecznia się szybko i dokładnie. 688

Z. KUTRZEBA Kraków, Wiślna 11.

„PEDETE“

219

Przedsiębiorstwo dostaw artykułów technicznych oraz olei i smarów wszelkiego rodzaju Spółka z ograniczoną odp.

w Krakowie, Straszewskiego 2, tel. 376.

wykonuje: urządzenia tartaków, młynów, gorzelni, rurociągów i t. p. jakoteż wszelkie instalacye w miejscu i na prowincyi. Wypracowuje plany, kosztorysy i projekta, na żądanie wysyła na prowincyę inżyniera fachowca. Dostarcza pasy, uszczelnienia, narzędzia artykuły techniczne i elektryczne po przystępnych cenach, jakoteż oleje i smary dla każdej gałęzi przemysłu. 455

POLSKA KRAJOWA KLASOWA POLSKA KRAJOWA KLASOWA

LOTERYA R.G.O.

5-ta Loterya klasowa Rady głównej opiekuńczej na I. półrocze 1919 r.

50.000 losów. 25.000 wygranych i 51 premij.

Suma wygranych: 8 milionów 211 tysięcy marek polskich.

Wielka wygrana: 750 tysięcy marek polskich.

Cena ćwiartki losu w każdej klasie 20 koron.

Ciągnienie II. klasy **dnia 10 i 11 marca 1919 r.**

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem polskim i napisem Rada główna opiekuńcza w Warszawie, ul. Kredytowa 4.

Generalne zastępstwo na Galicyę i Śląsk: 775

Witold Wilkoszewski.

Udziela kolektur. Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ul. Św. Anny L. 9.

Losy sprzedają w Krakowie: A. Barański, Mały Rynek. — Bracia Safier, Plac Dominikański. — Grand Hotel, Cukiernia. — Kasa teatru miejskiego. — Kawiarnia Bizanca. — J. Rudnicki, Linia A-B. — Hotel Saski, Restauracya. — J. Tomaszewski, dworzec osob. — K. Waśniewski, drogueryа, Podgórze, Rynek gł. 8. — M. Hupczyc, Jagiellońska 7. L. Sulikowska i Ska, Grodzka 1.

Syndykat Rolniczy w Krakowie

poleca wyroby,

które nadają się najlepiej do naszych stosunków krajowych, pod względem zaś wykonania i materyału są pierwszorzędne.

Natychmiast możemy dostarczyć:

PŁUGI włościańskie z drewnianymi grządzielami,
SIECZKARNIE ręczne i kieratowe różnej wielkości,
KIERATY i PRZYSTAWKI,
MŁOCARNIE,
MŁYNKI do czyszczenia zboża,
tudzież
PIŁY cyrkularne do rznięcia drzewa na poprzek i wyrzynania belek i desek na wzdłuż.

784

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Weyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.